

Sanne Rooseboom

# Ministerstwo Rozwiązań i zaginiony Van Gogh



dwie siostry

Sanne Rooseboom

Ministerstwo  
Rozwiązań  
i zaginiony  
Van Gogh

ilustrował  
Mark Janssen

z języka niderlandzkiego przełożyła  
Iwona Mączka



Wydawnictwo Dwie Siostry  
Warszawa 2026

## Ministerstwo czego?

Ministerstwa Rozwiązań na całym świecie rozwiązują problemy. Robią to w najgłębszej tajemnicy, bo tak ze sobą ustaliły: swoją misję mogą spełniać jedynie wtedy, gdy nikt o niej nie wie.

W Holandii ten system działał bez zarzutu przez stulecia, aż w końcu ministerialni urzędnicy zaczęli się przechwalać swoją pracą. Między sobą, ale też przed innymi. Złamali tym samym zasadę poufności i doprowadzili do zdemaskowania Ministerstwa. Z tego powodu Międzynarodowe Bractwo do spraw Rozwiązań (z siedzibą w Genewie) w 1953 roku je zlikwidowało.

Jedynie młodej urzędniczce Janneke Vis, która zawsze stosowała się do reguł, pozwolono wznowić działalność Ministerstwa, pod warunkiem że wraz z trzema innymi osobami rozwiąże najpierw (w tajemnicy) trzy sprawy.

Minęło sześćdziesiąt pięć lat. Janneke Vis nie reaktywowała Ministerstwa. Została nauczycielką, a później straciła wzrok i coraz bardziej się starzała. Wszystko się zmieniło, gdy jej dziewięcioletni sąsiad Ruben, który nasłuchiwał się jej opowieści, napisał do Ministerstwa Rozwiązań list, bo miał problem: dokuczały mu koleżanki w szkole. Listonosz nie wiedział, co z nim zrobić. Ministerstwo czego? Zabrał list do domu, a jego jedenaastoletnia córka Nina po kryjomu go przeczytała. Razem ze swoją najlepszą przyjaciółką Alfą pomogła Rubenowi.

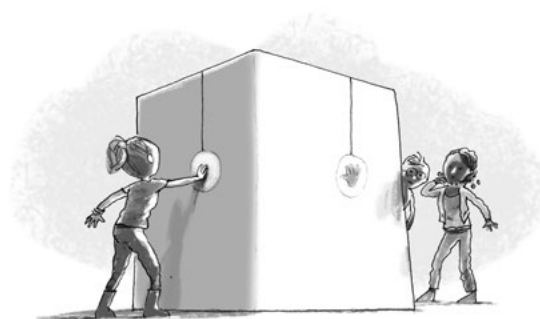
A potem Nina, Alfa, Ruben oraz wiekowa pani Vis rozwiązali jeszcze trzy sprawy. Holenderskie Ministerstwo Rozwiązań zaistniało na nowo.



1953

Otworzył drzwi do domu. Znowu miał wrażenie, że ktoś za nim idzie. Ciężkie kroki ustały, kiedy i on się zatrzymał. Chwiejnie przeszedł korytarzem do kuchni. Był okropnie głodny! Po otwieraniu szafki. Gdzieś tutaj musi być kiełbasa. Znowu te kroki. Pokręcił głową. Niemożliwe, był przecież w domu. To zwykłe zmęczenie. Co za dzień! Wspaniały, pamiętny dzień. Odkrył arcydzieło! Te drzewka, ciemne chmury i w lewym dolnym rogu imię – Vincent. To przecież mógł być tylko jeden malarz! Wystarczyło, że trochę postraszył, żeby dostać obrazek. Ha, ha! I rzeczywiście – to prawdziwy Vincent van Gogh. Pełen dumy postawił czerwoną walizkę na kuchennym blacie. Czknął. Gdzie ta kiełbasa? Za jego plecami zaskrzypiała podłoga. Czy na pewno

zamknął drzwi na klucz? Nieważne, dzisiaj jego szczęśliwy dzień. Znowu usłyszał jakiś dźwięk, tuż za sobą. Czyjś krok. I nagle zrobiło się ciemno.



## Przesyłka z Genewy

Nina z całych sił próbowała wbić widelec w stojące przed nią ogromne beżowe pudło. Bezskutecznie. Spróbowała jeszcze raz. KŁUJ! Nic, nawet najmniejszej dziurki. Zielone kalosze dziewczynki stukały niecierpliwie o podłogę na strychu pani Vis.

Pudło było wyższe od Niny, miało dwa metry szerokości i zrobiono je z materiału, którego nie znała. Przypominał karton, ale w rzeczywistości było to coś w rodzaju miękkiego plastiku. Na pudle widniały cztery kontury dłoni, po jednym na każdej ścianie. Kiedy Nina przykładła swoją do któregoś z nich, na chwilę się rozświetlał. I nic więcej. Domyślała się, że pudło otworzy się dopiero w obecności całego Ministerstwa Rozwiązań. Był piątek, wpół do czwartej. Alfa już jechała, Ruben wracał do domu z kilkudniowego pobytu na kempingu z rodzicami. Przyjdzie tu

i przyprowadzi ze sobą na górę panią Vis. Nina musiała uzbroić się w cierpliwość, a ta akurat nie była jej najmocniejszą stroną.

Na zewnątrz letnia burza zrywała dachówki, ciężkie krople deszczu uderzały z impetem w małe okna. Nina jeszcze raz obeszła pudło dookoła. Nie było na nim nadawcy, tylko kod 2192CH. Doskonale wiedziała, kto je przysłał: Międzynarodowe Bractwo do spraw Rozwiązań w Genewie.

Od trzech tygodni Nina, jej przyjaciele Alfa i Ruben oraz starszeńka sąsiadka Rubena, pani Vis, oficjalnie tworzyli Ministerstwo Rozwiązań. Nina była tym zachwycona, choć nie podjęła jeszcze żadnych konkretnych działań. Wszędzie widziała problemy do rozwiązania: płaczące dzieci, chore ptaki, dorosłych, którzy zbyt często byli samotni. Ale dopiero co założone Ministerstwo nie dysponowało jeszcze pieniędzmi ani przebraniami, a jego biuro nie wyglądało zbyt reprezentacyjnie. Mieli tylko to ogromne pudło, którego w dodatku nie dało się otworzyć.

Usłyszała, jak na dole zaskrzypiały drzwi.

– Ruben?

– Nie, Alfa! – odskrzyknęła przyjaciółka i wbiegła po schodach. – A Ruben też przyjdzie?

– Chyba tak – powiedziała Nina. – Miał wrócić dziś po południu.

Alfa spojrzała na wielkie pudło.

– Nie powinniśmy mieć w zanadrzu jakiegoś kija?

Nina się roześmiała. Jej przyjaciółka wszędzie wietrzyła niebezpieczeństwo. Miała chyba najbujniejszą wyobraźnię na świecie.

– Kija?

– Na wypadek gdyby w środku był tygrys.

– To musiałby być bardzo cichy tygrys – stwierdziła Nina.

– Może śpi? – zastanawiała się Alfa.

Drzwi prowadzące na strych otworzyły się z impetem.

– Jestem! – krzyknął Ruben i wbiegł po schodach. Z każdym krokiem okulary w cienkich oprawkach coraz bardziej zsuwały mu się z nosa.

– Hura! – wrzasnęła Nina.

– Coś mnie ominęło? Pani Vis zaraz tu będzie. Tylko nie mówcie, że rozwiązałyście nowe sprawy! Nie było mnie tylko trzy dni, a wy już... – Urwał, gdy stanął na szczycie schodów. – Ale pudło! Jak je tutaj wtachałyście?

– Dwaj kurierzy nam je wnieśli, kiedy zobaczyli, w jakim wieku jest pani Vis – wyjaśniła Alfa. – W dodatku niewidoma. Ledwo zmieściło się w drzwiach.

Nina westchnęła.

– Stoi tu od zeszłego popołudnia.

– A ty jeszcze go nie otworzyłaś? – Ruben poprawił okulary na nosie. – To do ciebie niepodobne!

– Racja – przytaknęła Nina. – Problem w tym, że się nie da, zobacz! – Podeszła do pudła i położyła rękę na konturze dłoni. Mignęło białe światło. – Nic więcej się nie dzieje – dodała. – Są jeszcze takie trzy.

– Cztery odciski dłoni, czyli po jednym dla każdego z nas? Wow! – zachwycił się Ruben. – Zabezpieczenie biometryczne.

– Bio... co? – zapytała Nina. Nieustannie była pod wrażeniem wiedzy tego chłopaka.

Ruben przybliżył nos do jednego z odcisków.

– Cechy biometryczne, czyli takie, które są u każdej osoby inne. Czyli nie mogłyście go otworzyć beze mnie?

– Nie mogłyśmy – przyznała Alfa.

– Lepiej by było, gdybym tu został – westchnął Ruben. – A tam, na kempingu, musiałem chodzić z rodzicami na długie piesze wycieczki i nawet przez godzinę pływałem po rzece gumowym pontonem.

– To chyba fajnie? – zawahała się Nina, lekko zbita z tropu.

Ruben pokręcił głową.

– Za to to było super. – Wyjął z plecaka grubą księgę. Tytuł głosił: *Rozwiązane sprawy, rok 1932-1*.

– Przeczytałeś wszystko? – spytała Nina.

Ruben kiwnął głową.

– Ukryłem ją w śpiworze i na wszelki wypadek włożyłem w obwolutę książki o robotach, którą wypożyczyłem z biblioteki.

Przez ostatnie tygodnie Nina, Alfa i Ruben czytali codziennie po trzydzieści spraw dawnego Ministerstwa – czasem na głos, żeby pani Vis też mogła posłuchać. Wraz z początkiem wakacji wtaszczyli na strych fotel i białe biurko z Ikei. Postawili je pod ścianą razem z ciemnobrązową szafą, w której znajdowały się przebrania z 1953 roku. Przynieśli też długopisy, nożyczki i taśmę klejącą. W ten sposób strych dzień za dniem zamieniał się w prawdziwą kwaterę główną. Stało tam już pięć regałów z aktami dawnych spraw – od 1780 do 1952 roku.

Znowu zaskrzypiały drzwi prowadzące na strych.

– Ach, to pani Vis! – wykrzyknął Ruben. Zbiegł po schodach, podał ramię niewidomej sąsiadce i ostrożnie pomógł jej dotrzeć na górę.

– Dawno tu nie wchodziłam. – Pani Vis się uśmiechnęła, gdy wreszcie stanęła na szczycie schodów. – Posprzątałście! Ostatnim razem czuć było kurzem i pajakami. A teraz... kwiatami!

– To płyn do szyb – wyjaśnił Ruben.

– Pachnie oszołamiająco – powiedziała pani Vis. – To co, otworzymy w końcu tę paczkę?

Podekscytowana Nina zaczęła podskakiwać.

– Taaak! – Podała pani Vis ramię i zaprowadziła ją do wielkiego pojemnika. Położyła leciwą dłoń sąsiadki na jednym z czterech konturów.

## Spis treści

Ministerstwo czego? .....	5	W domu u Tirzy .....	161
1953 .....	7	Trzy protezy biodrowe i niebezpieczny komar .....	172
Przesyłka z Genewy .....	9	Szajka pod domem .....	187
Ostatnia księga .....	22	Zielona Osa .....	192
Tirza de Vries .....	37	Pościg i malarz jubilat .....	207
1953-2 .....	51	Mapa .....	219
Z powrotem w 1877 roku .....	65	Kai na strychu .....	227
Morderstwo! .....	83	Włamanie! .....	236
Monopoly i mężczyzna bez nóg .....	93	Deratyzatorki .....	247
Ramona, Daphne, Timmie i Jack .....	110	Kunштowny obrazek .....	260
Akta policyjne .....	122	Show .....	275
Córka Hendrika Amera .....	134	Ahoj, przygodo! .....	289
Rycerze na boisku piłkarskim .....	147	Postowie .....	291

Tytuł oryginału: *Het Ministerie van Oplossingen en de verdwenen Van Gogh*  
Translated from the Dutch language

© 2018, Uitgeverij Unieboek | Het Spectrum bv.  
Text copyright: © Sanne Rooseboom  
Illustrations copyright: © Mark Janssen  
www.unieboekspectrum.nl  
Copyright © for the Polish translation by Iwona Mączka, 2026  
Copyright © for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2026

Książka wydana dzięki wsparciu finansowemu Dutch Foundation for Literature.

**N**ederlands  
letterenfonds  
dutch foundation  
for literature

ISBN 978-83-8150-697-7  
wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Anna Mirkowska  
korekta: Magdalena Matyja-Pietrzyk, Jolanta Gomółka  
skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga  
druk: Białostockie Zakłady Graficzne SA

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.  
ul. Stefana Jaracza 2  
00-378 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

**Skradzione dzieło sztuki i niewyjaśniona zbrodnia sprzed lat. Takemu wyzwaniu może sprostać tylko Ministerstwo Rozwiązań! Drugi tom bestsellerowej serii przygodowej.**

Gdzie przepadł tajemniczy szkic van Gogha? Kto jest winny kradzieży i morderstwa? Czy do więzienia trafił niewinny człowiek? Choć minęło 65 lat, sprawa wciąż czeka na rozwiązanie. A teraz troje dzieci musi się z nią zmierzyć, by Ministerstwo Rozwiązań mogło dalej działać.

Czy Nina, Alfa i Ruben wpadną na właściwy trop? I jak przechytrzyć złowrogich Srebrzystych, którzy depczą im po piętach?

Polecamy pozostałe tomy serii:



Książka dostępna także jako e-book.



wydawnictwodwiesiostry.pl